Nr. 14 i 15. Zakopane, dnia 22-go maja 1924 r. Rok II.

GŁOS ZAKOPIAŃSKI

pismo tygodniowe społeczne, ekonomiczne i kulturalno-oświatowe.

Cena n. 30 gr. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20. Telefon 56.

L. 568. W Zakopanem, dnia 15 maja 1924 r.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie ustępu 4-go artykułu 34-go ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach (Dz. Ust. Rz. P. nr. 31 ex 1922), tudzież w myśl polecenia Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z dn. 6 maja 1924 r., L. IX. 3591 ex 1924 —

celem zabezpieczenia stałych mieszkańców Zakopanego i przyjezdnych przed chorobami zakaźnemi — T. K. U. postanawia i zarządza:

Osoby, wymienione w artykule 5-ym ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych (Dz. Ust. Rz. P. 67 ex 1919) a mianowicie:

lekarze, wezwani do porady, kierownicy zakładów leczniczych, akuszerki, pielęgniarze, właściciele hoteli, pensjonatów, pokoji umeblowanych i wszystkich innych mieszkań, wreszcie każdy, kto ma bezpośrednią styczność z chorym i wie, iż rozmyślnie władz sanitarnych o danym wypadku choroby nie zawiadomiono —

mają obowiązek zgłoszenia w biurze T. K. U. każdego przypadku gruźlicy, niebezpiecznej dla otoczenia (otwartej).

Zgłoszenie uskutecznić należy w ciągu 48 godzin na formularzu, który można otrzymać w biurze T. K. U. i za dowodem doręczenia.

Przekroczenie niniejszego rozporządzenia będzie karane po myśli artykułu 5-go i 25-go wspomnianej ustawy w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych w drodze administracyjnej grzywną do 1.000 (tysiąca) złotych lub aresztem do 3 (trzech) miesięcy. Kara pieniężna i kara aresztu może być wymierzona jednocześnie.

Na podstawie zgłoszeń, oraz własnych spostrzeżeń w czasie oględzin kontrolnych lekarz klimatyczny ma prowadzić ewidencję:

a) osób chorych na gruźlicę z pośród ludności mieszkającej stale na całym obszarze gminy Zakopane,

b) takich chorych, przybywających dla leczenia się do Zakopanego,

a wykazy tygodniowe przesyłać Starostwu w Nowym Targu, statystykę zaś miesięczną i roczną przedkładać T. K. U. i władzom przełożonym.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 czerwca b. r.

TYMCZASOWA KOMISJA UZDROWISKOWA:

Sekretarz: *Dr Tadeusz Gabryszewski.* Przewodniczący: *Dr Józef Diehl.*

ODPIS.

L. 493. Zakopane, dnia 1 maja 1924.

Do właścicieli dorożek w Zakopanem.

Na podstawie ustępu 4 artykułu 34-go ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o uzdrowiskach (Dz. Ust. Rz. P. nr. 31 ex 1922) T. K. U. postanawia i zarządza:

1) Wszyscy, zajmujący się w sposobie przemysłowym wożeniem osób, a zatem właściciele powozów, furek i sanek, względnie zastępcy, wykonywujący w ich imieniu ten przemysł — obowiązani są przynajmniej co dwa tygodnie wykąpać się w łazienkach miejskich (ciepły natrysk lub parnia).

2) Konie, uprząż, powozy, furki i sanki mają być utrzymane stale w stanie jak największej czystości.

Ponadto powozy, furki i sanki muszą być przynajmniej raz na miesiąc gruntownie oczyszczane.

Dowodem zastosowania się do zarządzenia: 1) będzie poświadczenie zarządu łazienek miejskich, — 2) poświadczenie p. lekarza klimatycznego — w książce dorożkarskiej.

Przekroczenie niniejszych przepisów, nad których wykonaniem czuwać będzie Policja Państwowa, karane będzie przez T. K. U. natychmiast ściągalnemi grzywnami do 20 złotych, nadto przeciwko winnym wdrożone będzie postępowanie administracyjno-karne celem odebrania uprawnienia przemysłowego.

TYMCZASOWA KOMISJA UZDROWISKOWA:

Sekretarz: *Dr Tadeusz Gabryszewski.* Przewodniczący: *Dr Józef Diehl.*

Zakończenie konferencji spiskiej a Zakopane.

Konferencje polsko-czeskie w sprawie ostatecznego uregulowania spraw granicznych na Spiszu, prowadzone w Krakowie z polskiej strony przez pp. Goetla i Romaniszyna, ukończono w tych dniach zupełnem porozumieniem.

W ciągu trwania konferencji ujawniła się ze strony Czechów duża doza ustępliwości, w dobrze zrozumianym przez nich samych ich interesie. Pustki, panujące w miejscowościach podtatrzańskich po stronie słowackiej, zmusiły Czechów do jak najszerszego rozluźnienia przepisów paszportowych dla turystów, a co za tem idzie i ludności granicznej, **byle tylko zwerbować dla tych miejscowości klientelę z polskiej strony.** Ustępliwość Czechów niechaj będzie ostrzeżeniem dla zakopiańskiego społeczeństwa, które, dotąd nie mając konkurencji ze strony zdrojowisk słowackich, było dyktatorem w sprawach turystyki tatrzańskiej. **Nie należy więc zapominać w Zakopanem, że po drugiej stronie Tatr ma ono w różnych „Smokowcach" groźną konkurencję.** Należy więc zdobyć się na duży zasób energji, tak w sprawach podniesienia Zakopanego, przynajmniej do poziomu uzdrowisk i stacji turystycznych słowackich, jak i w sprawach uregulowania stosunków wewnętrznych, a więc w sprawach sanitarnych, pensjonatowo-hotelarskich, dorożkarskich, handlowych i t. p., idąc po linji solidności, punktualności i umiarkowania.

Zaniedbanie tych spraw, dalsza nasza niezaradność, nieuczciwe nieraz śrubowanie cen, będą jedynie na korzyść miejscowości na południowej stronie Tatr leżących.

Zakończenie konferencji polsko-czeskiej, która w sprawach gospodarczych pogranicza (swobodne obracanie się ludności w pasie 15 km. po obu stronach granicy) i kulturalnych (konwencja o parku narodowym) przynosi obu stronom wielkie korzyści, załatwiając je rzeczywiście „po sąsiedzku", w sprawach turystyki również pomyślne przyniosło rozwiązanie — ale! (gdzieżby tego „ale" nie było) dla Zakopanego, specjalnie dla Zakopanego, staje się groźnem: „memento!"

Więc baczność Zakopiańczycy! **(K.)**

Rozmyślania o czynszach sezonowych.

Redakcja nasza otrzymała anonimowy list od „grona poważnych obywateli", w którym poruszono kwestję czynszów i zaatokowano ostatnio ogłoszony cennik mieszkań sezonowych, jako krzywdząco niski. Z zasady na listy anonimowe nie reagujemy, ponieważ atoli „grono szanownych obywateli", kryjących się za parawanem anonimu, kończy swój list prośbą o zamieszczenie ich listu „o ile redakcja potrafi się zdobyć na taką odwagę..." przeto, listu nie ogłaszając wprawdzie, zdobywamy się na „odwagę" wszczęcia polemiki, licząc, że szanowne „grono obywateli" ujawni i swoją, odkrywając przyłbicę.

W liście swym operują „obywatele" cyframi przedwojennemi i obecnemi, dla porównania krzywdzących ich, a obecnie ogłoszonych cen mieszkań sezonowych. Przykłady dość luźnie są wzięte i nie wszystkie odpowiadają rzeczywistości. Szan. grono podaje n. p. przedwojenną cenę ubrań 50 kor., obecną 150 złotych — na obecną zgadzamy się, na przedwojenną nie, bo cena ta wynosiła od 80 do 100 koron, a więc różnica zmniejsza się z 3 krotnego podrożenia na dwukrotne — podobnie rzecz ma się z bucikami i innemi częściami garderoby, jak n. p. skarpetek, gdzie cenę przedwojenną 0.60 kor. przyjęto za tańszy towar, a powojenną 2 zł., za jeden z droższych gatunków. Przyznają natomiast panowie anonimi, że chleb i mięso nie podrożały — my skonstatować tu musimy, że są nawet tańsze, jak przed wojną. Natomiast co do cen mieszkań, poszliście panowie za daleko, wykazując cenę od 60 do 90 kor. miesięcznie za pokój przed wojną, a przeciwstawiając tym cenom, ceny obecne od 15 do 30 złotych.

Że takich cen, t. j. 60 do 90 kor. za pokój przed wojną nie było, służymy faktami. Za dom przy ul. Kościeliskiej L. 33, składający się z 4-ch pokoji i kuchni, płaciła znana nam osoba rocznie 400 kor., w czem 300 kor. za sezon, t. j. 4 letnie miesiące, a 100 kor. za resztę roku, czyli biorąc pod uwagę tylko czas sezonu letniego 300:4=75 koron za 4 pokoje, a więc niespełna 20 kor. za pokój.

Przykładów podobnych moglibyśmy wykazać i więcej.

Że dobrze kalkulujemy, niech posłuży artykuł p. J. C., zamieszczony w nr. 114 „Kurjera warszawskiego" p. t.: „W obronie przed wyzyskiem". w którym-to artykule autor porusza kwestję czynszów w letniskach podwarszawskich, a więc równie jak Zakopane drogich.

Dla zobrazowania naszej tezy, pozwalamy sobie przytoczyć dokładnie część tego artykułu, dotykającą również stosunku cen mieszkań sezonowych, przed i powojennych:

„Znamy przypadki, że ktoś, kto nabył przed rokiem niespełna domek, zwany willą za równowartość 600 dolarów, żąda tyleż w roku bieżącym za mieszkanie przez lato... Tu chyba pojęcie lichwy jest zupełnie wyraźne.

Przed wojną pod miastem mały lokal letni, złożony z 2 pokojów z kuchenką (przeciętny typ letniego mieszkania) kosztował, zależnie od odległości od stacji i od Warszawy 30—60 rubli zł. Za sto rubli można było mieć dość wygodne letnie mieszkanie, za 150—obszerny dom o kilku pokojach.

Jeśli więc obecnie wielu właścicieli domków ustaliło ceny średnio około półtoramiljarda Mk. wzwyż za 2 pokoiki bez żadnych wygód, przeważnie, da nam to w przerachowaniu na złoto zgórą 300 rb. złotych (1 rb. złoty = 4,800.000 marek), zaś przy żądaniu 3 miljardów około 650 rb. złotych. Żądania te przekraczają zatem 10-krotnie ceny przedwojenne. Mamy tu więc widoczny nowy zamach na kieszeń ludności, który powinien być ostro tępiony, aby nie rozzuchwalać innych".

Jak z tego wynika cennik, ogłoszony przez T. K. U. nie jest znów tak niesprawiedliwy, jak się szan. „gronu obywateli" wydaje — tymczasem zaś co się dzieje obecnie w Zakopanem — cennika nikt się nie trzyma, ceny żądane równają się cenom 5 do 10 krotnie nieraz wyższym od cen przedwojennych, podobnie jak w letniskach pod Warszawą, a rezultat jaki będzie?

1o mieszkania sezonowe będą stać pustkami, a natomiast zapełnią się pensjonaty, w których pobyt obecnie stanowczo lepiej i taniej się kalkuluje;

2o całe masy ludzi pojadą na Spisz, dokąd Czesi starają się nas wszelkiemi sposobami, idąc przy odbywających się właśnie w Krakowie kon-

ferencji jaknajdalej w udogodnieniach dla turystyki, ściągnąć.

Czas najwyższy, by panowie właściciele domów, również nad przyszłością zastanowić się chc...li i wreszcie raz zrozumieli, że Zakopane nie ... ...n tylko, ten właśnie nadchodzący sezon, ...zone i że stawiając żądania w tę przy...eć trzeba.

...dzenie Tow. „Związek górali„

...dzielę, dnia 4 b. m. odbyło się w lokalu ...u, walne zgromadzenie „Związku górali“ ...działem około 80 członków, z przewagą członków zachowawczego kierunku politycznego.

W gorącej i namiętnej miejscami dyskusji, zaznaczył się swemi opozycyjnemi przemówieniami, przeciw dotychczasowej polityce bierności, p. Franciszek Gąsienica Daniel, wysuwający w konkluzji swego przemówienia, wnioski w sprawie budowy domu związkowego i nie przyjmowania do Związku nie-górali. Wniosek ten miał sparaliżować zamiary pewnych jednostek, pragnących do Wydziału wprowadzić osoby z poza sfery góralskiej.

Zaatakowany przez przeciwników p. Daniel, na uczynione mu zarzuty, że „góral po cepersku nie powinien się ubierać i zarzut handlowania ziemią na rzecz żydów, odparował cięcia, dosadnem przemówieniem, że nie strój, ale serce decydują o walorach człowieka,.

Drugiemu zarzutowi zaprzeczył kategorycznie wskazując sprzedawczyków w innej grupie społeczeństwa góralskiego.

Stanowisko p. Daniela poparł z kilku młodymi góralami p. Wacław Krzeptowski, któremu za jego stanowisko „urodzeni autochtoni zakopiańscy“ kazali iść na „Nędzówkę“, zapominając o roli, jaką Krzeptowscy i przodkowie Wacława odegrali w życiu Zakopanego.

Rezultatem dyskusji, było usunięcie ze „Związku górali“ oponentów, przez większość — nieliczącą się ze zmianą stosunków zakopiańskich i zacofaną w swem partykularnem i sobkowskiem bytowaniu.

Dalszą konsekwencją ostatniego walnego zgromadzenia „Związku górali“ będzie zdaje się rozłam tegoż — na dwa związki: młodszy o szerszem ideowem zakroju i starszy, oparty o finansjerę zakopiańską, nie zdolny do szczerego lotu.

A szkoda! Rozłam taki ani jednej, ani drugiej stronie nie przyniesie korzyści — może więc lepiej póki czas — zawrócić z drogi rozstajnej!

Oddział Zakopiański Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Dnia 7 maja b. r. odbyło się w Zakopanem, w sali Dworca Tatrzańskiego, trzecie z rzędu Walne Zebranie członków Oddziału Zakopiańskiego P. T. T., które pozwoliło wniknąć w zeszłoroczny dorobek pracy tegoż Oddziału, należącego do najliczniejszych i najruchliwszych w łonie całego Towarzystwa.

Z przedstawionego przez przewodniczącego Oddziału, Dra M. Świerza, sprawozdania wynika, że główne wysiłki Zarządu skierowane były w roku ubiegłym na roboty w Tatrach. Pod opieką Oddziału pozostaje Dolina Roztoki i Pięciu Stawów Polskich wraz ze znajdującem się tamże schroniskiem. Schronisko to, wydzierżawione W. Bigosowej z Bukowiny, oddawało w sezonie letnim ogromne usługi rzeszom turystów, którzy znajdowali w niem troskliwą opiekę. Ponieważ jednak Oddział przejął samą budowę w stanie nad wyraz opłakanym, Zarząd uznał za najpilniejsze swe zadanie konieczność zbudowania przy Wielkim Stawie nowego, współczesnym wymogom, tak letniej, jak i zimowej turystyki odpowiadającego schroniska. Inż. dyr. K. Stryjeński opracował w tym celu plan schroniska drewnianego, prostego, lecz nadzwyczaj pojemnego bo mogącego latem do 80 osób pomieścić. Zarząd uzyskał od Firmy Okoniewski i Sp. hojny dar w postaci 100 m³ drzewa budulcowego, oraz subwencję od Komisji Uzdrowiskowej w wysokości 1.000 zł. i w roku bieżącym przystąpił — dzięki pomocy dyr. Stryjeńskiego — do budowy zrębu, który następnie przewiezie się na miejsce przeznaczenia. Prace te wymagają ogromnych wkładów pieniężnych, Zarząd jednak ufa, że podjęte przezeń kroki w kierunku pomnożenia funduszów znajdą żywe zrozumienie i poparcie ze strony członków, a zwłaszcza mieszkańców Zakopanego, dla których prace górskie Tow. Tatrzańskiego nie mogą być obojętne.

W myśl nowego planu znaczenia dróg w Tatrach, wyznaczonego w otoczeniu Doliny Pięciu Stawów szereg szlaków, jak: Dolina Roztoki— Pięć Stawów, Zawrat—Opalone, Kozi Wierch, Gładka Przełęcz, Szpiglasowa Przełęcz i t. d. Znaczenia dokonali ofiarnie członkowie Zarządu, pp. Zwoliński i dyr. Malicki.

W sezonie letnim Oddział wziął żywy udział w opracowaniu i wykonaniu programu uroczystości jubileuszowych 50-lecia P. T. T. w Zakopanem. I tak: w dniu 6 sierpnia z inicjatywy Oddziału odbyło się na starym cmentarzu uroczyste poświęcenie krzyża na grobie Sabały. Stylowy i piękny krzyż wykonano w Szkole przemysłu drzewnego według projektu inż. Stryjeńskiego, z drzewa ofiarowanego przez kpt. T. Korniłowicza, Dr. Świerz wygłosił ilustrowany przeźroczami odczyt o działalności P. T. T., powtórzony następnie przed P. Prezydentem Wojciechowskim i jego świtą. Tegoż dnia odbyła się na stokach Antałówki wieczornica góralska, której z wielkiem zainteresowaniem przyglądał się P. Prezydent.

Finnase Oddziału przedstawiały się dość korzystnie dzięki zabezpieczeniu wpływów na rachunku złotowym.

Po sprawozdaniu kasowem z udzielenia Zarządowi absolutorjum wybrano do Zarządu por. Skomrę (miejsce prof. Steckiego, który przeniósł się do Poznania), oraz powołano do komisji rewizyjnej pp.: Chlebusa, inż. Krawczyńskiego i Ritterschilda.

Program działalności Oddziału na r. 1924 obejmuje: budowę schroniska w Dolinie Pięciu Stawów, aby już w zimie mogło ono służyć narciarzom, szeroką akcję w celu zebrania potrzebnych na tę budowę funduszów, wyznaczenia szlaków w grupie Giewontu i Czerwonych Wierchów, inicjatywę w sprawie wskrzeszenia Pamiętnika Pol. Tow. Tatrz., a wreszcie wzmożenie wpływu Oddziału na sprawy z Zakopanem związane.

Wpisy do Oddziału. oraz datki na budowę schroniska przyjmuje biuro Tow. Tatrz. w Zakopanem (Krupówki 14), oraz wyznaczeni delegaci.

KAROL KWAŚNIEWSKI.

W noc księżycową.

Miesięczna noc rozlała srebrne blaski,
okryła szczyt seledynowym woalem...
Więc idę w dal, gdzie milkną ludzkie wrzaski —
a jezior toń gra falą, by opalem.

Przez dywan mchów wilgotnych raźno kroczę,
minąwszy las i jego czarne mroki —
w potoku światła, skąpane górskie zbocze,
ściele się w dal, usłane w mgieł obłoki.

Na hali głaz, lodowca szlaki znaczy
i mówi mi, o dawnych lat szeregu,
że patrząc w ten lodowca szlak tułaczy,
odnaleźć chcę swą cząstkę w wieków biegu...

I czuję w noc miesięczną oną, cichą,
gdy w Czarny Staw spoglądam zadumany,
żem w ony świat wrośnięty cząstką lichą,
jako i te Kościelca strome ściany...

Więc w długą noc, z Czarnego Stawy toni,
z poświaty tej, co wokół mię rozlana,
czerpałem moc, głaz tuląc do mych skroni,
w wilgotny mech wtuliwszy swe kolana...

Zakopane, 25 lutego 1924 r.

DR. TADEUSZ MISCHKE.

SEANS W MARILORZE

26 marca 1924 r.

IV.

Wiemy, że t. zw. prestidigitatorzy popisują się sztuczkami, których niekiedy nie umiemy sobie wytłumaczyć na podstawie znanych praw przyrody, a przecież nawet wtedy nie uważamy ich za skutki sił nadprzyrodzonych. Wiemy, że istnieją wytwórnie aparatów „czarodziejskich“, które można nabywać. Słyszeliśmy nieraz o możności sugestjonowania poszczególnych osób — a nawet o sugestji masowej. Tu wymienię takie popisy dokonywane przy świetle dziennem lub sztucznem, jak np. zdejmowanie górnej części odzienia mimo skrępowania rąk, a nawet nóg tak rozbierającego, jak rozbieranego, znikanie dużych klatek drucianych wraz z żywemi łabędziami, wschodzenie roślin z nasionek wrzuconych w ziemię w oczach widzów w ciągu kilku lub kilkunastu minut, utwierdzanie liny lub żerdzi w powietrzu pod gołem niebem i wspinanie się po nich „czarodzieja“, albo też unoszenie się nad ziemią, bez żadnej widocznej pomocy lub podpory. Zwykle nie zadajemy sobie nawet trudu, żeby takie sztuczki zrozumieć i poza przedstawieniem mało się niemi zajmujemy, uważając je za rezultat albo zręczności, albo użycia pewnych przyrządów fizycznych, środków chemicznych, albo za złudzenie wywołane hypnozą i sugestją. Znane jest opowiadanie o Angliku, który sfotografował fakira unoszącego się rzekomo nad ziemią i przekonał się z kliszy, która nie ulega sugestji, że fakir stał całkiem po prostu na ziemi wtenczas, kiedy widzowie doznawali wrażenia, jakoby się ponad nią unosił.

Ze zjawisk obserwowanych na omawianym tu seansie możnaby wszystkie uważać za „sztuczki“ prestidigitatorskie, albo za objawy zbiorowej sugestji, tembardziej, że zupełna ciemność, nastrój oczekiwania, złączenie rąk i słowa kierownika stwarzały tło dla skuteczności sugestji. Dlaczegóż miałoby być trudniej sugestjonować w ciemności wrażenia wzrokowe, słuchowe, węchowe i dotykowe, niż w dzień biały lub przy sztucznem świetle, choćbyśmy wykluczyli posługiwanie się aparatami fizycznymi, środkami chemicznymi i zręcznością?!

Inna rzecz, że sama zdolność sugestjonowania jest potężną władzą również w istocie swej tajemniczą, jak cała t. zw. rzeczywistość. Wszakże przeżywając we śnie najnieprawdopodobniejsze sytuacje dla wymiaru czuwania (jawy), nie wątpimy wtenczas w ich rzeczywistość, która znika dopiero wraz z przebudzeniem. Czyż rzeczywistość, którą przeżywamy na jawie, nie może być stanem analogicznym do snu, lecz nie identycznym, z którego przebudzenie może również wydarzać się u osób wyjątkowo uposażonych i dawać im możność działania w tym innym wymiarze?

Wyjaśniać po ludzku, to nie znaczy docierać do istoty bytu. lecz tylko rozkładać zjawiska materjalistyczne, dostępne dla zmysłów, a przez nie dla umysłu na coraz „prostsze“ czyli mniej złożone części składowe.

Nasz seans nie zaznaczył się żadnemi zjawiskami psychicznemi, prócz chyba wypisanien na kartonie cyfr, i zdania „Lubię cię“ wraz z podpisem „Nelly“, któreby świadczyło u zjawy o ludzkiej inteligencji, objawionej zresztą bardzo prymitywnie. Możemy więc posługiwać się metodą materjalistyczną, dopóki nam wystarczy. Światło, dźwięk, zmiana miejsca, dotyk, zapachy są zjawiskami fizykalnemi polegającemi na drganiu elektronów, które musiały z czegoś prostszego jeszcze się wytworzyć. Tę najprostszą postać materji będącą zarazem siedliskiem wszelkiej energji, nazwano, jak wiadomo, eterem. Wykluczywszy prestidigitatorstwo, a przyjąwszy sugestję za przyczynę zjawisk obserwowanych podczas seansów medjumicznych, nie możemy ich tem samem uważać za wyjaśnione i pytamy, czem jest sugestja?

Stany świadomości wywołane sugestją, możemy uważać za skutki drgań składowych części naszych komórek mózgowych (kory), jednak nie za zjawiska rzeczywiste. Są one bezczasowe, bezprzestrzenne, nie materjalne, jak senne marzenia, dlatego nie można np. pożywić się zasugestjonowaną potrawą, nie można nigdzie zajechać na zasugestjonowanym koniu, ani go odfotografować. Sugestje są złudzeniami, pozorami rzeczywistości, i podobnie jak mary snu zwykłego, i snów sztucznych, jak np. hypnozy, transu, stanów wywołanych działaniem takich trucizn, jak alkohol, opium, kokaina, należą do zjawisk psychicznych, gdy objawy z seansów medjumicznych nazwano dla odróżnienia od tamtych metapsychicznemi.

Można je sobie tłumaczyć wyjątkową zdolnością pewnych osób władania praenergją zawartą w pramaterji, czyli eterze fizyków.

Fakt, że tylko wyjątkowe osoby tę władzę posiadają i to w różnych stopniach, nie jest bardziej niejasny, niż ten, że wszelkie inne zdolności nierówno są między ludzi rozdzielone.

Zdolność władania praenergją i pramaterją wyjaśniałaby dostatecznie nie tylko takie zjawiska, jak ektoplasma, światełka, zapachy, doty-

Początki Starego Teatru.

Wbrew pesymistycznym przepowiedniom zorganizowany w Zakopanem związkowy teatr zawodowy rozpoczął chwalebny swój żywot, zaznaczając na każdym kroku rozumny kierunek i jak najpiękniejsze dążenia. Rzut oka na okres ubiegły — okres pracy wstępnej teatru — obejmujący czas od Świąt Wielkanocnych, stwierdza to w zupełności i upoważnia do jak najpochlebniejszych słów oceny, a zarazem do pewnej już nawet wdzięczności ze strony miejscowego społeczeństwa. Dwudziesto tysięczne Zakopane zyskało w teatrze poważnie pracującą placówkę kulturalną, pamiętającą zarówno o potrzebach oświatowych, artystycznych, jak i rozrywkowych podhalańskiej publiczności, która od r. 1917, a więc przez całych lat osiem pozbawiona teatru, tylko w „sensacyjnych“ obrazach kinowych zaspokajać mogła swe potrzeby duchowe. Że wpływy kinowe pozostawiły ślady ujemne, dowodzić nie potrzeba, że młodzież pozbawiona oddziaływania teatru, wychowywała się w nieznajomości potęgi żywego słowa, zdała od twórczych pobudek poezji wielkiej, narodowej, to także błąd, który okazał się brzemienny w następstwa! Rzetelna wdzięczność należy się przeto nowo odradzającej się zakopiańskiej scenie za pierwsze od lat szeregu widowisko dla młodzieży naszej, która pod wpływem dyrekcji szkół miejscowych i naukowych zakładów powitała szkolne przedstawienie z pełnym entuzjazmem i serdeczną wdzięcznością zapełniona młodzieżą widownia teatru na „Kordjanie“ Słowackiego lub „Wołodyjowskim“ gorąco aplaudująca wykonawców, to dowód chyba najlepszy, że spragniona teatru będzie z niego czerpała wielkie podniety i zrozumienie dla scenicznej twórczości narodowej, poszanowanie dla tradycji i dawnych naszych cnót obywatelskich szlachetne porywy. Podkreślając szczere zadowolenie sfer szkolnych i rodzicielskich z zaakcentowanych i objawionych już dążności kierownictwa naszego teatru, wyrażamy głębokie przekonanie, że zawiązana nić sympatji między teatrem, rodziną i szkołą zacieśni się w trwałym węźle zrozumienia dla sprawy i wspólnych pięknych dążeń.

Odkładając szersze uwagi o teatrze i dotychczasowych rezultatach jego pracy i wpływach na szersze sfery złożyć musimy ukłon dla tych, którzy trudnego zadania się podjęli, wierząc, że w dobrą sprawę i poparcie, jakiego bezwątpienia także miejscowe władze (gmina i klimatyka) udzielić mu powinny. Na czele zakopiańskiego zrzeszenia związkowych Artystów scen polskich stoi znany zaszczytnie, wybitny artysta dramatyczny i długoletni kierownik teatru p. Dante-Baranowski, czynności reżyserskie ma przydzielone Kaz. Czyński, administracyjne F. Stodolski. Oprócz wymienionych wyróżniają się ze składu art. pp. Głąbińska, Plucińska, Paszkowska, Piątkowski, a z przygodnie współpracujących świetna heroina Iza Kozłowska, Edw. Rewski i Tad. Wesołowski. Nazwiska wymienione mówią za siebie, a komentarzy pochlebnych nie potrzebują. Sanacja bardzo skomplikowanych i trudnych warunków w odniesieniu do sali i sceny w budynku „Morskie Oko“, zmonopolizowanych w rękach ludzi może poczciwych, ale nie czułych na sprawy artystyczne i potrzeby teatralne Zakopanego jest w Zakopanem wskazana. I w tej sprawie realnie wypowiedzieć się winny czynniki powołane do opieki nad rozwojem Zakopanego i odpowiedzialne za istotny jego postęp.

ZRZĘDZENIA.

Taksa — a ceny za owies.

— Chłopcze! pojedziemy do Kuźnic!?...

— A cemuzby nie! Siodojcie!

Siadam, jedziemy... Szkapina ledwie ciągnie; bo też i ledwie dycha... Na przezierających z pod skóry żebrach grać mógłbyś jak na klawiszach, albo liczyć po omacku: „kocha nie kocha“. Zato „stangret“ czy „dorożkarz“ wywija batem co się zmieści i krzyczy: wio! wiśta! hetta! co tylko tchu w młodej gardzieli.

Jedno i drugie, t. j. ciągnienie i wywijanie batem, odnosi jednak ten skutek, że się posuwamy jakoś w górę ku Kuźnicom...

Coś w połowie drogi przypominam sobie, że „zabacyłem“ ugodzić mojego „dorożkarza“ o cenę jazdy! pytam więc:

— A kieloz bedzie!?

— Ta! dacie dwaścia kawałków...

— Co? dwadzieścia koron?... za co?

— A! cobyście fcieli — zebym za takse jechoł! Owies drogi...

— Owies!? — przerywam — a dyć przecie twój koń chyba od urodzenia owsa nie widział...

— Ba ino! a dostanie to tera kupić owsa?...

Rozmowa owa i ta jazda zdarzyły się coś w trzecim roku wojny, jeszcze za życia b. p. nieboszczki Austrji i powszechnego braku w handlu, nie tylko owsa, ale i każdej rzeczy, której — „dostać kupić“ nie można było.

Ciekawym tylko, czem dzisiaj zakopiański dorożkarz motywuje taksę dwudziesto-miljonową do Kuźnic? **Zrzęda.**

Sklep Zakopiański.

(Walne zgromadzenie członków).

W dniu 24 kwietnia odbyło się w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazda“ Walne Zgromadzenie członków „Sklepu Zakopiańskiego“, na którem obecni członkowie reprezentowali 756 głosów i 37,800.000 kapitału zakładowego, czyli 75%.

Przewodniczył zgromadzeniu prezes Rady nadzorczej p. dr. Mischke, sekretarzował p. Jerzy Karwosiecki.

Po zdaniu sprawozdania z czynności za rok ubiegły przez dyrektora „Sklepu“ p. Leona Makowieckiego, które przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W dalszym ciągu uchwalono na wniosek p. posła Kozłowskiego, działającego imieniem Rady nadzorczej, zmianę statutu w dwóch ustępach, a mianowicie:

a) pierwszy ustęp artykułu dziewiątego kontraktu Spółki będzie brzmiał obecnie: „Kwota udziału musi być zawsze iloczynem kwoty 50 tysięcy Mkp., a podział udziałów na mniejsze części jak 50.000 Mkp. jest niedopuszczalny. Każde 50.000 Mkp. udziału daje na Walnem Zgromadzeniu jeden głos, nikt jednak nie może oddać więcej głosów, jak tyle, ile odpowiada jednej dwudziestej części każdoczesnego objętego kapitału zakładowego“;

b) do artykułu dwudziestego pierwszego tegoż kontraktu dodaje się zdanie: „Pełnomocnik nie może oddać więcej głosów imieniem swych pełnomocodawców, jak tylko tyle, ile odpowiada jednej dwudziestej części każdoczesnego objętego kapitału zakładowego, jeżeli zaś sam jako spólnik oddaje imieniem własnem mniej głosów, jak ilość odpowiadająca jednej dwudziestej części kapitału zakładowego, natenczas jako pełnomocnik może oddać tylko tyle głosów, aby głosy oddane przezeń imieniem własnem, oraz imieniem pełnomocodawców nie wynosiły więcej, jak tyle, ile odpowiada jednej dwudziestej części każdoczesnego objętego kapitału zakładowego.

Zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły przedstawił imieniem dyrekcji p. dr. Łach — przyjęto je jednomyślnie do wiadomości — a po złożeniu przez p. Zgleczewskiego sprawozdania imieniem komisji rewizyjnej, uchwalono na wniosek tegoż absolutorjum władzom Spółki, oraz wyrażono im uznanie i podziękowanie za znakomite wyniki i całość gospodarki.

Zysk w ogólnej sumie 6,179,300.612 Mp. 88 f. rozdzielono na wniosek dyr. p. dr. Łacha w następujący sposób:

a) Na cele społeczne przeznaczono 810,000.000 Mp., rozdzielając je w równej mierze po 90 miljonów między następujące instytucje społeczne:

ki, powiemy, dźwięki, ale i takie, jak unoszenie się w powietrzu rzeczy i osób, chodzenie po powierzchni wody, rozmnażanie pokarmu, pojawianie się lub znikanie przedmiotów i osób przy pomocy odpowiedniej dekoncentracji lub koncentracji materji i kombinacji jej cząstek składowych.

Posuwając się po tej linji możliwości, dochodzimy do wyrozumowania wyższych stopni wywoływania istności wszelkiego rodzaju, żywych i martwych, na mocy władzy nad czystą energją i jej przemianą w materję, co możnaby nazwać absolutną materjalizacją, lub władzy nad zamianą materji w czystą energję, czemu dałbym miano absolutnej dematerjalizacji.

Nie próbuję docieakć, czy tzw. medja posiadają niekiedy i ten stopień władzy.

W metapsychice bieżącej, współczesnej wystarczy przyjęcie władzy materjalizacji względnej tj. wywoływania zjawisk przystępnych dla zmysłów z eteronów lub elektronów i atomów wprawdzie materjalnych z natury swojej, lecz z powodu małych rozmiarów, niestwierdzalnych przy pomocy zmysłów. Można również przyjąć zdolność medjów analogicznej, a więc również względnej dematerjalizacji i rematerjalizacji. W ten sposób można wywoływać pozorne znikanie, posyłanie na dowolne odległości względnie zdematerjalizowanych przedmiotów lub osób i ponowne ich pojawianie się, lub wytwarzać z pramaterji nagromadzonej wokoło nas w niewyczerpanej obfitości pozornie nie istniejące przedtem przedmioty lub zjawy.

Jeżeli t. zw. duchy zmarłych są istnościami materjalnemi, lecz z materji subtelnej, niedostępnej dla naszych grubomaterjalnych zmysłów, to można przypuścić zdolność pewnych osób (medjów) do pośredniczenia między niemi a żyjącymi w sposób materjalny, czyli t. zw. zjawisk spirytystycznych.

Myśli, uczucia, wola i czyny są również tylko drganiami pewnego rodzaju, które można w przestworzu otaczającego nas zewsząd eteru chwytać przy pomocy odpowiednich aparatów nerwowych, jak się chwyta fale elektryczne rozchodzące się w przestworzu. Na posiadaniu takiej stacji nadawczej czy odbiorczej polegałyby zjawiska czynnej i biernej telepatji, jasnowidzenia, przesyłania i odbierania myśli, znajdywanie przedmiotów, widzenie w głąb wskróś ciał nieprzeźroczystych itp.

Takiemi drogami rozumowania podążając doszedł człowiek do koncepcji Logosu - Pra - idei, Słowa, z którymi się w napadach samoubóstwiania lubi identyfikować.

Nie brak ludzi, którzy do „metapsychiki“ przywiązują nadzwyczajne nadzieje.

Zjawiska, któremi ona się zajmuje, znane są od wielu tysięcy lat, zwłaszcza na dalekim wschodzie, ale nadzieje, jakie w nich pokładano, dotychczas nie ziściły się i nie spłynęły z tego źródła oczekiwane łaski ani na duszę, ani na ciało człowieka „przeciętnego“. Dzieje ludów azjatyckich dostarczają niewątpliwych dowodów, że metapsychiczna wiedza ich kapłanów, wtajemniczonych, świętych i cudotwórców nie wyzwoliła ich z brudu i śmiecia, lenistwa, bezradności, klęsk głodowych, nędzy, sekciarstwa religijnego, przesądów rasowych i kastowych, trupożerstwa, okrucieństwa dla siebie i drugich, wyuzdania i zboczeń w dziedzinie seksualnej, chorób fizycznych i psychicznych, szału krwawych i okrutnych walk o nieistotne „ideały“ etc., podobnie jak nie zdziałała tego ani t. zw. pozytywna wiedza zachodu, ani kultura chrześcijańska. Zainteresowanie zagadnieniami metapsychicznemi rośnie po ostatniej kompromitacji „wielkich“ i „małych“ narodów, kompromitacji na wielką skalę, jaką była wojna światowa. To zainteresowanie ma jednak przeważnie charakter głodu wrażeń niezwykłych; wpływu na uszlachetnienie człowieka na duszy i ciele *n i e p o s i a d a*. Któż bowiem nauczył się z t. zw. metapsychiki, jak ma urządzić swój tryb życia, aby ono upływało pięknie, dobrze, mądrze, szlachetnie?

S z t u k a s z l a c h e t n e g o ż y c i a zależna jest raczej od daru stosowania wiedzy zdobytej trzeźwą obserwacją i doświadczeniem, niż od pogoni za niezwykłemi wrażeniami, jakiego by one nie były rodzaju, a z takiej sztuki życia, jak mniemam, może wyniknąć poczucie *i s t o t n o ś c i* myśli, uczuć, woli i czynów, którego ludzkość szuka niespokojnie od lat tysięcy, wpadając bezustannie w niezliczone pułapki przez *n i e i s t o t n o ś ć* pozostawianie.

Czy metapsychika przyczyni się jeszcze kiedyś do rozwiązania problemu sztuki szlachetnego życia i poprawi swoją zwłaszcza na wschodzie dalekim bardzo zaszarganą faktami dziejowymi reputację, pokaże przyszłość.

Na podstawie moich obserwacji mogę stwierdzić, że „*s e a n s o w a n i e*“ niepowołanych t. j. naukowo nie przygotowanych, przechodzi bardzo łatwo w nałóg i staje się objawem psychopatji, a powiedzmy nie naukowo, lecz zrozumiale, jest ono marnotrawstwem czasu i *r o z t r z ę s i e n i e m* do reszty dusz już poprzednio innemi metodami mocno zachwianych w tej równowadze, którą zdrowiem umysłowem nazywamy.

(C. d. n.).

Bibljotekę gimnazjum prywatnego, Szkołę wieczorową przy szkole przemysłu drzewnego, Poradnię Czerw. Krzyża, Ratunkowy Komitet Biskupi, Drużynę harcerską. Bursę gimnazjalną, Bursę Szkoły zawodowej, Hufiec Szkoły zawodowej, Szkołę męską powszechną na przybory rysunkowe dla klas wyższych.

b) Na remuneracje dla personalu i władz spółki przeznaczono 1,044.000.000 Mp.

c) Resztę, t. j. 4,324.000.000 Mp. przeznaczono na dywidendę od kapitału zakładowego, wynoszącego w dniu 31 grudnia 1923 r. — 37,600.000 Mp. w wysokości 11,500%, czyli po pięć miljonów siedmset pięćdziesiąt tysięcy marek za każde 50.000 Mkp. udziału.

Wreszcie uchwalono na wniosek Rady nadzorczej podwyższenie kapitału zakładowego o dalsze 40 miljonów Mp. po ustaleniu agia, oraz wybrano do zawiadowstwa jeszcze trzeciego zastępcę zawiadowcy w osobie p. Zdzisława Ritterschilda.

Szybki rozwój tej polskiej placówki, jaką jest „Sklep zakopiański“ napełnia nas otuchą, że przecie przy dobrej woli, energji i zapobiegliwości społeczeństwo polskie może sobie samo wystarczyć i zupełnie dobrze obywać się bez pośrednictwa obcoplemiennych handlarzy.

Dziś „Sklep zakopiański“ zakładający w tak krótkim czasie aż dwie filje, śmiało w przyszłość patrzeć może, a członkowie biorący dywidendę za rok ubiegły w postaci zwrotu jednej trzeciej części kapitału (5,750.000 mkp. procentów od 50.000 mkp. wpłaconych w roku ubiegłym, czyli przeszło 3 złote proc. od 10 złotych, jakie w styczniu 1923 r. 50.000 mkp. przedstawiało), przekonują się jeszcze raz, że kapitał dany w dobre ręce i na dobry a pewny cel, nie jest wyrzucanym, ale przeciwnie staje się potęgą wzrastającą na ich korzyść a dobro społeczeństwa.

Pisząc o „Sklepie zakopiańskim“ trudno, pisząc o jego rozwoju i zasługach dla handlu polskiego, pominąć tych, którzy około rozwoju tej polskiej placówki głównie i niestrudzenie pracowali, t. j. pp. dyr. Leona Makowieckiego i jego, że się tak wyrazimy, szefa sztabu, kierownika Sklepu p. Fajkosza.

a. b. c.

Z Prasy Polskiej.

„Pani“ Nr. 3 i 4 (marzec—kwiecień 1924). Daje artykuł Wacława Husarskiego o p. Zofji Stryjeńskiej, z reprodukcjami kilku jej prac. W dziale sportowym J. Orłowskiego artykuł: „Nasza laureatka“ o p. Wandzie Dubieńskiej z jej fotografją. Sprawozdanie z „zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski“, ilustrowane trzema zdjęciami fotograficznemi. Pierwsze z nich przedstawia p. Augusta Zamojskiego, wyruszającego ze startu, druga: grupę zawodniczek przed startem, trzecia: „Naszych olimpijczyków pp. Bujaka i Krzeptowskiego w czasie wywiadu prasowego“. Wreszcie w „Wogóle to i owo“ notatkę „Nowa pracownia kilimiarska w Zakopanem“ o fabryce „Tarkos“.

„Gazeta Podhalańska“ w nr. 18 z 4 maja b. r. daje notatkę w sprawie zajęcia lokalu T. S. L. przez „Kilim“ w kronice p. t. „Szkodliwa walka“ pisze: „Szkodliwa walka toczy się na terenie Zakopanego między pewnymi czynnikami, wchodząc na tory czysto osobiste i wyrządzając w następstwie tego szkody polskiemu społeczeństwu i szczerby w stanie posiadania ludności katolickiej. Dowiadujemy się z przerażeniem, że skutkiem ostatniej nagonki dziennikarskiej grozi znów przejście w ręce żydowskie jednego z najstarszych i najlepszych przedsiębiorstw w Zakopanem! Czyżbyśmy w osobistej walce nie mogli znaleźć miary, a w zacietrzewieniu granicy, poza którą w interesie ogółu posuwać się nie wolno?“

O jakiej i czyjej walce „Gazeta“ pisze nie wiemy, jak również o jakim starszym przedsiębiorstwie — sam fakt, że o nich pisze, nie potrzebuje komentarzy, gdyż sami na każdym kroku przeciw walkom koterji i egoizmów walczymy.

„Gazeta Podhalańska“ nr. 19 z 11 b. m. podaje list p. Jana Galasowskiego, stud. med. w sprawie odbyć się mającego w pierwszych dniach czerwca b. r. w Zakopanem „Zjazdu Akademickiej Młodzieży ludowej“. W liście tym autor apeluje do przedstawicieli akademików - górali o najliczniejszy współudział w zjeździe, w imię hasła: „Deklaracji ideowej“, mówiącej: „Niezależnie od walk partyjnych starszego społeczeństwa chcemy życie i pracę organizacji uczynić kuźnicą charakteru obywatelskiego...“

Słusznym tym słowom przyklasnąć należy i przypomnieć je, tej właśnie „starszej generacji“, która na terenie zakopiańskim opanowawszy ideowe stowarzyszenie „Związek górali“, używa go do propagowania swych polityczno-kapitalistycznych celów, usuwając od pracy młode, bardziej ideowo usposobione jednostki, o czem mówi właśnie „jednostronne“ sprawozdanie z walnego zgromadzenia „Związku górali“, zamieszczone w tymże numerze „Gazety podhalańskiej“.

W kronice tegoż numeru znajdujemy wzmiankę o „Święconem“ w Sokole.

„Głos Narodu“ w nr. 105 z 11 b. m. daje korespondencję p. Lubicza z Zakopanego o „Międzynarodowym Zjeździe Chrześć. Związków Akademickich“. W korespondencji tej atakuje autor związek za jego poufne debaty o kwestjach dogmatycznych w słowach:

„Kierunek obrad i wykładów protestancki zaniepokoił katolickie obywatelstwo Zakopanego, które od tej chwili zwróci baczniejszą uwagę na tego rodzaju tajne i poufne obrady. Zaniepokojenie to znalazło wyraz w proteście ks. proboszcza Tobolaka, złożonym na ręce starosty nowotarskiego. Do protestu ks. Tobolaka dołączyły się również zakopiańskie Stowarzyszenia katolickie, oraz Związek Górali.

Przeglądając program omawianych tematów, „Wiara w Jezusa, o modlitwie, o obowiązku socjalnym chrześcijaństwa, o znaczeniu biblji w naszem życiu religijnem“ w wykładach protestantów pp. Coekina, d'Espina, Tischera, zrozumiałą jest ostrożność w zachowaniu tajności wykładów i obrad, oraz dlaczego nie dopuszczono na wykład p. t. „Der Neue Mensch in Christo“, oraz „Gemeinschaft mit Gott“ waszego korespondenta, którego pojawienie się na wykładzie p. Coekina o modlitwie, oraz na konferencji grupy francusko-niemieckiej wywołało nawet konsternację“.

Można się nie zgadzać z tematem obranym przez zjazd za cel swych konferencji i nawet zwalczać go, nie należy jednak posuwać się do ostateczności i atakując nie ubliżać samym sobie. Bo: 1) konstytucja nasza nie uważa wyznania protestanckiego za nielegalne; 2-o wszak mamy dość pokaźną liczbę Polaków tegoż wyznania i nie mielibyśmy prawa zakazywania im przyjazdu do Zakopanego, nawet i w ich celach propagandowych; 3) Zjazd urządził związek jedynie dla swych członków i debaty dogmatyczne w zamkniętem kole omawiał. — Więc nie przez zakazy, trudności i szykanowanie walczmy z innowiercami, ale przez propagandę słowem i czynem własnego wyznania.

KRONIKA.

REGULACJA ZAKOPANEGO. W dniach 17, 18 i 19 b. m. odbyła się w Zakopanem, przy udziale pp. inż. Felińskiego, nacz. wydziału min. robót publ., Dr. Borzęckiego z ramienia min. spraw wewn., inż. Piotrowskiego, delegata okręgowej Dyrekcji robót publicznych, oraz przedstawicieli gminy i P. K. U. konferencja w sprawie ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy regulacji Zakopanego.

Szczegółowe sprawozdanie, z powodu braku miejsca, odkładamy do następnego numeru.

PODZIĘKOWANIE ZAKOPANEMU. Przewodniczący T. K. U. p. dr. Józef Diehl otrzymał pismo następujące z podpisami wszystkich uczestników zjazdu: „Fédération Universelle des Associations Chrétiennes d'Etudiants“, którego przekład z francuskiego brzmi:

E. Wesołowski.

Pies i wrony.

Wracając raz z wycieczki narciarskiej zobaczyłem psa niosącego w pysku jakiś ochłap, z którym umykał przez pola zaśnieżone. Widocznie gdzieś coś ukradł, bo kęs to był dość duży, a takich hojnych darów nigdzie psu nie dają, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Umykał z nim jakby się lękał swego czynu, bał o swą zdobycz i jakby szukał odpowiedniego, dyskretnego miejsca dla jej spożycia.

Był jednak do ucieczki tej jeszcze inny powód. Oto wrony wygłodniałe zobaczywszy z daleka, że pies jakąś nielada zdobycz niesie, puściły się z wysoka w pogoń za nim — i w jednej chwili otoczony został pies stadem wron, które tuż, tuż, leciały koło niego, przemyśliwując jakby to można było tak potężny kęs psu odebrać.

Pies, to jednem, to drugiem okiem, na prawo i lewo, spoglądał na tą wronią hołotę z największą pogardą. — „Oho, niedoczekanie wasze, wy wstrętne skrzydlate potwory, abyście mi to odebrać miały, obejdźcie się smakiem bestje żarłoczne“. — Tak sobie zapewne myślał po psiemu i coraz prędzej uciekał, chcąc umknąć przed tą pogonią.

Zawołałem na niego z daleka, ale ani się obejrzał, — co go tam w tej chwili jakieś zaczepki obchodziły, jednem słowem był bardzo zajęty i nie miał czasu. Gwizdałem i wołałem, jakby na przekór, ale ani jednego spojrzenia na mnie nie rzucił i pewno tylko sobie znowu pomyślał: „i ten mi także spokoju nie daje“. — Zauważyłem natomiast, że począł biedz coraz prędzej i odwracać się w różne strony, aby przecież jakoś uwolnić się od tej skrzydlatej pogoni.

Ale wrony nie dały na wygraną i wytrwale goniły go i coraz to bliżej i coraz natarczywiej dokoła jego głowy krążyły.

Psu, widać, ta ucieczka wydawać się już poczęła zbyt nużącą, co więcej, począł rozumieć, że staje się bezowocną, że tej gawiedzi nie ucieknie, a do tego wszystkiego smak go do tego ochłapu począł niepomiernie wzbierać, wkońcu uczuł, że już dłużej nie wytrzyma. Przyległ więc do ziemi i z całą ostrożnością przycisnął zdobycz dwiema łapami.

„Niedoczekanie wasze, obrzydłe gady, ani nawet pokosztować, ani powąchać nie dam niema głupich nawet bać się, abyście mi odebrały, na szczęście jestem duży i silniejszy, niż wy wszystkie razem“ — tak prawdopodobnie sobie rozumował w swojej psiej głowie.

Wrony natomiast nie traciły nadziei. Posiadały także na ziemi i coraz bliżej doskakiwały, usiłując dziobnąć w zdobycz i porwać ją w górę, raz po raz, jak mogły najdalej wyciągały szyje i dzioby, ale pies miał się na baczności. Im więcej się wrony zbliżały, tem czujniejszą zwracał na nie uwagę i tem silniej łapami ochłap przyciskał, a gdyż już która natrectwo swoje i bezczelność posunęła za daleko, wówczas najokropniejsze obelgi na wszystkie szczekał i na prawo i lewo pyskiem się oganiał.

Niebawem pojęły wrony, że pomimo, iż psu nie pozwalają prędko zdobyczy swej spożyć, ustawicznie mu przeszkadzając, to jednak ze względu na niebezpieczeństwo ze strony jego pyska im grożące, niepodobieństwem będzie w dotychczasowy sposób, przed pożarciem, psu zdobycz odebrać.

Powzięły więc plan nowy. Część ich pozostała na dawnem miejscu przy głowie, a parę z nich przeniosło się na tył i te, jakby na komendę, równocześnie z całym zamachem kolnęły go co sił im wystarczyło dziobami swymi w ogon.

Takiej zniewagi pies się nie spodziewał. Momentalnie najjadliwiej całą siłą głosu warknął i odwrócił się, aby zębami pomścić swą zniewagę.

Tego tylko wronom trzeba było. Te czyhające z przodu w tejże chwili porwały zdobycz i uleciały z nią w powietrze. Pies, nie dosięgnąwszy pyskiem żadnej ze zbrodniarek, zwrócił się zaraz przed siebie, lecz już, o zgrozo, tak smacznej zdobyczy nie zobaczył, podniósł głowę i dostrzegł, jak stado wron unosiło ją w powietrzu.

Zawrzało w nim niesłychaną wściekłością, z całą zapalczywością rzucił się ku nim, szczekał ochrypłym z oburzenia głosem i biegł za wronami z podniesionym w górę pyskiem.

Oburzenie jego i wściekłość nie miały granic. Biegł ciągle, oczy mu się zrobiły zielone ze złości, najokrutniejsze szczekał przekleństwa, lecz wkońcu uczuł swoją bezradność, przystanął, jeszcze raz spojrzał na coraz wyżej i dalej ulatujące poczwary i z całą rezygnacją odwrócił się.

Wreszcie począł biedz powrotną drogą, więc znowu zawołałem na niego, ale nie oglądnął się, tylko przesmutnym okiem przelotnie rzucił na mnie, głowę i ogon zwiesił, obojętny na moje nawoływania i pobiegł zrozpaczony, przesmutny, z gorzą okropną w sercu na cały wroni ród, na swój psi los, na cały świat — bardzo nieszczęśliwy.

Zakopane, w grudniu 1923 r.

„Podpisani uczestnicy międzynarodowej konferencji młodzieży uniwersyteckiej w Zakopanem poczuwają się do obowiązku wyrazić Panu swoją żywą wdzięczność za cały trud, jaki Pan poniósł dla przygotowania naszego międzynarodowego spotkania.

Jesteśmy wzruszeni sympatją, okazywaną przez Pana dla akcji ku zbliżeniu międzynarodowemu, opartemu na miłości chrześcijańskiej, które było racją naszego krótkiego pobytu w Zakopanem.

Małe wycieczki, jakie mogliśmy zrobić, dały nam wspaniałe wyobrażenie o piękności Zakopanego i jego okolic toteż z prawdziwym ubolewaniem każdy z nas przedstawicieli 15 różnych narodowości wsiadał do pociągu, powracając na swój uniwersytet.

Niech Pan będzie przekonany, że wspomnienie tego zjazdu pozostanie jasne w naszej pamięci, i tem cenniejsze, że posiadamy dowód konkretny, wspaniałe albumy, które nam doręczono w Pana imieniu. Prosimy o łaskawe wyrażenie w naszym imieniu uznania tym, którzy współdziałali z Panem, aby uczynić pobyt nasz w Zakopanem tak miłym".

Z ZAKOPIAŃSKIEGO TEATRU. Teatr Zrzeszenia Związkowych Artystów Scen Polskich, dający stałe przedstawienia w sali „Morskiego Oka", wystawił ostatnio piękną sztukę Lavedana (członka Akademji francuskiej) p. t. „Młody bohater". Sztuka, której akcja żywa i barwna rozgrywa się w Paryżu w dobie cesarstwa, wystawiona była bardzo starannie tak pod względem dekoracji i kostjumów, jakoteż gry aktorów tego małego, ale zgranego i dobrego zespołu. I na ogół główną zaletą każdego przedstawienia jest doskonała składność i staranność, oraz dobra gra artystów, co razem składa się na b. dodatnie i miłe wrażenie, jakiego żaden z teatrów dotychczas bawiących w Zakopanem nie dawał. To też publiczność licznie zgromadzona żywo dziękuje wykonawcom oklaskami.

Na szczególne wyróżnienie w ostatniej sztuce zasługują panie: Z. Paszkowska (rola tytułowa), A. Plucińska (baronowa) i St. Głąbińska (wdzięczna Eliza Bertrant), oraz panowie: Z. Stodolski (generał Morin), J. Piątkowski i K. Czyński (kierownik artystyczny widowiska).

Dowiadujemy się, że w przygotowaniu jest doskonała sztuka jednego z najpopularniejszych i najświetniejszych autorów europejskich — Fr. Molnara p. t. „Złodziej i mecenas", w której gościnnie wystąpi p. Janusz Nowacki, art. dyrektor teatru im. Al. hr. Fredry w Warszawie, znany artysta sceny krakowskiej i warszawskiej; dalej da teatr zakopiański jako przedstawienie dla młodzieży, które repertuar tego sympatycznego tearu specjalnie uwzględnia, „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry.

Reżyserja Teatru zakopiańskiego spoczywa w rękach bawiącego w Zakopanem artysty scen warszawskich p. Kaz. Czyńskiego.

BAL WSZECHSTANÓW. W dniu 25 b. m. urządza w sali hotelu „Morskie Oko" Związek legjonistów na cele budowy własnego domu zabawę taneczną.

„ŚWIĘCONE" W GWIEŹDZIE, urządzone w dniu 3-go maja w lokalu Towarzystwa, zgromadziło przy wspólnym stole około pięćdziesięciu członków i zaproszonych gości, pozwalając im na przyjemne, w domowej atmosferze, spędzenie paru godzin.

WIEC KAMIENICZNIKÓW. W dniu 18 maja b. r. (niedziela) odbył się w sali hotelu „Morskie Oko" wiec właścicieli domów, hoteli i pensjonatów. Wiec urządzony pod hasłem podniesienia cenników, był właściwie manifestacją wszystkich opozycyjnych czynników przeciw zakopiańskim władzom tak administracyjnym, jak i policyjnym, a na części bardziej w przyszłość patrzącego społeczeństwa zakopiańskiego sprawiał niezmiernie przykre wrażenie. Szczegółowe sprawozdanie z powodu braku miejsca i czasu odkładamy do następnego numeru.

BANK KREDYTOWY W WARSZAWIE PRZECIW OSZCZERSTWOM. Jak się dowiadujemy, Dyrekcja Banku Kredytowego w Warszawie postanowiła wystąpić na drogę sądową, przeciwko redakcjom pism: „Republika" w Łodzi. „Ilustrowany Kurjer Codzien." w Krakowie i „Goniec Śląski" w Katowicach, za rozsiewanie fałszywych wiadomości o stanie interesów Banku Kredytowego w Warszawie.

OSTRZEGAMY PO RAZ DRUGI! Panny Zwihler, handlarki z ul. Krupówek, zapominają się coraz częściej. Nie upłynęło dwa miesiące, jak daliśmy im na tem miejscu ostrzeżenie, że nie należy naszej cierpliwości narażać na ogniowe próby, a panny Zwihler znów sobie pozwoliły obrazić naszą godność.

Dla uzmysłowienia polskiemu społeczeństwu, jakich „gości" przedstawiają panny Zwihler, podajemy następujący fakt.

Przed paru dniami, wyraziła się jedna z panienek Zwihler do znanego nam obywatela, b. kapitana Wojsk polskich, że: „Tu niema rządu" — a na pytanie: Czemu?... pozwoliła sobie przedstawicielka mniejszości narodowej na następujące słowa: „Bo w Polsce jest sama hołota, a nie rząd".

Może nasze społeczeństwo polskie, zechce z tego wyciągnąć odpowiednie konskwencje i omijaniem progów sklepowych panien Zwihler, zmusi je do przeniesienia swych „larów i penałów" do Palestyny.

KRONIKA POLICYJNA. Statystyka opilstwa: W czasie od 1 do 15 b. m. interwenjowała tutejsza policja w 28 wypadkach pijaństwa. Przekraczających ustawę o opilstwie doniesiono Starostwu do ukarania. Z liczby 28 pijaków było małoletnich poniżej 20 lat siedmiu, co czyni 25%.

Kradzieże: W dniu 5 b. m. nieznani sprawcy skradli w willi Gencjana" na szkodę p. Michaliny Warszawskiej futro, dwa koce i serdak.

W dniu 15 b. m. nieznani sprawcy skradli większą ilość bielizny na szkodę p. Zofji Wesołowskiej w willi „Ballada".

WYORANY PAS TRANSMISYJNY. W miesiącu październiku 1923 r. włamano się do hali maszynowej w Sanatorjum Dr. Dłuskich i skradziono pas transmisyjny skórzany 11 metrów długi, 16 cm. szeroki, browning, pilniki i inne drobne przybory ślusarskie. Na podstawie śladów, pozostawionych przez sprawcę na miejscu, aresztowano tamtejszego kowala Jana Chmurę, w którego domu znaleziono narzędzia pochodzące ze Sanatorjum, jakoteż wiele innych rzeczy, które wskazywały na udział jego w kradzieży. Podejrzany jednak do kradzieży nie przyznał się. Sprowadzony pies policyjny wskutek spóźnionej pory i szronu, który zniszczył ślady, nie zdołał odszukać miejsca, gdzie sprawca pas przechował. W parę dni później odnaleziono częściowo rzeczy przechowane przez sprawcę w starej lodowni, jednak pasa nie zdołano odszukać, a aresztowany Chmura nie przyznał się, gdzie go schował. Na podstawie śladów, jakie zostawił na miejscu czynu, został oddany sądowi i ukarany 3-letniem więzieniem. Obecnie podczas orania w ogrodzie Sanatorjum wyorano ów pas, zakopany tam przez Chmurę.

OKRADZENIE SKLEPU L. KOHANA. W nocy z dn. 16 na 17 kwietnia włamano się do sklepu towarów kolonjalnych Leona Kohana przy ulicy Witkiewicza, przez wygięcie zaluzji w oknie i skradziono ze sklepu różnych rzeczy na sumę pół miljarda Mkp. Sprawców dotychczas nie zdołano ująć. Dochodzenia prowadzi się dalej:

„DOBRA" SŁUŻĄCA. Dnia 28 kwietnia b. r. wywiadowca Kula przytrzymał służącą Michalinę Wójcich, która skradła na szkodę p. Miszewskiego z pensjonatu „Królewianka" 1 kołdrę z prześcieradłem, 1 poduszkę, 2 prześcieradła i 1 koc wełniany, ogólnej wartości 260 miljonów Mkp. Rzeczy częściowo odnaleziono. Sprawczynię oddano sądowi.

BADANIE MLEKA. Od kilku dni prowadzi tutejszy komisarjat Policji Państw. badanie mleka, donoszonego przez okoliczną ludność do Zakopanego. Mleko nieodpowiednie, a więc fałszowane, bywa bezwarunkowo konfiskowane. Próby przeprowadzone w dniu 17 b. m. dały następujące wyniki: Na ośmnaście prób, w dziewięciu wypadkach mleko okazało się dobrem, w czterech było odśmietankowane (zbierane), w czterech z dodatkiem jednej czwartej części wody. To ostatnie skonfiskowano, a nieuczciwe mleczarki podano Starostwu do ukarania.

Bardzo pożądane próby te wpłyną może dodatnio na jakość donoszonego do Zakopanego mleka.

LOTERJA NA „ODRODZENIE" W dniu 4-go maja b. r. odbyło się losowanie w lokalu Akc. Banku Związkowego numerów loterji fantowej na „Odrodzenie" w obecności prezesa Towarzystwa p. dyr. Franciszka Kosińskiego, sekretarki p. Klary Jelskiej i świadków pp. Elżbiety Dwernickiej i Zofji Shornpskiej. Losy ciągnęły ze specjalnie skonstruowanych skrzynek 10 i 6 letnie córeczki woźnego A. B. Z. Bajakówne.

Następujące numera wygrały podane obok nich fanty: 03682 (obraz Waśkowskiego „Zima"); 28038 (sztych Grottgera „Pod murem więzienia"); 06480 (sztych Grottgera „Zdrada i kara"); 07470 (sztych w ramach „Cyganie"); 33112 (obraz Waśkowskiego „Zimowy zachód"); 17363 (sztych Grottgera „Córka Popiela"); 25712 (obraz Waśkowskiego „Kopy siana"); 12961 (Kosaka „Koń"); 06525 obraz Waśkowskiego „Zima"); 37460 (obraz Kowala „Widok"); 30235 (obraz Krupskiego „Kamelje"); 10255 (Waśkowskiego („Pejsaż zimowy"); 12357 (obraz Dobrzyńskiego „Droga do lasu"); 35051 (pejsaż na drzewie Waśkowskiego); 09742 (sztych Broecklina); 28298 (fotografja „Gewont"); 31724 (obraz Waśkowskiego „Mgła"); 19453 (sztych Grottgera „Portret"); 16852 (sztych Grottgera „Ślepy Grajek"); 37210 (Fotografja „Hala Goryczkowa"); 36519 (studjum Wygrzywalskiego „Kobieta"); 26772 (fotografja „Potok zimowy"); 06023 (sztych Grottgera „Na chórze"); 09391 (obraz olejny „Góral"); 15310 (Olpińskiego Ex libris"); 12337 (sztych Grottgera „Zygmunt August i Barbara"); 18724 (fotografja „Czarny Staw"); 38334 (sztych Grottgera „W minach"); 24431 (sztych w ramach „Pasterz"); 18032 (obraz Bruno Kajsera „Pajac"); 25782 (sztych „Miecznik i Marja"); 34024 (fotografja „Morskie Oko"); 36730 (kilim „Tulipany"); 06928 (Klimowskiego pejsaż); 01629 (Malickiego „Kościół w Zakopanem"); 31303 (kilim „Astry"); 24824 (Klein „Klejnoty Krakowa"); 08006 (sztych Grottgera „Obdzieranie poległych"); 17503 (akwarela Waśkowskiego „Dziewucha"); 22943 (obraz olejny „Kwiaty"); 60948 (fotografja „Kościelec"); 39978 (akwarela Waśkowskiego „Hawrań"); 05046 (Waśkowskiego pejsaż na drzewie); 00628 (sztych Grottgera „Kometa"); 10860 (Waśkowskiego pejsaż na drzewie); 07692 (Korbiała krajobraz poleski); 06697 (Rajskiego obraz olejny „Nieśmiertelniki"); 24502 (fotografja „Rohacze"); 14533 (Waśkowskiego pejsaż zimowy); 12435 (obraz olejny Olpińskiego „Kopiec Unji lubelskiej"); 22631 (sztych Grottgera „Złe wróżby"); 07851 (obraz olejny Malickiego „Góry"); 00051 (sztych Grottgera „Świętokradztwo"); 13235 (sztych Grottgera „W saskim ogrodzie"); 34787 (Waśkowskiego „Stary kościół w Zakopanem"); 05620 (Harasimowicza obraz „Droga"); 04720 (sztych Grottgera „Pod figurą"); 07325 (Waśkowskiego „Chata góralska"); 36538 (fotografja „Na skrajnej turni"); 16564 (sztych Grottgera „Z kolędą"); 15827 (sztych Grottgera „Autoportret"); 15990 Waśkowskiego akwarela „Zachód"); 28560 (Waśkowskiego „Zagajnik"); 08361 (Cholewińskiego akwarela „Stodoła"); 07680 (sztych Grottgera „Rok 1861"): 03746 (Waśkowskiego studjum „Góral"); 27826 (Album Kleina „Klejnoty Krakowa"); 17925 (Kowala pejsaż olejny); 07193 (sztych Grottgera „W drodze na Sybir"); 28579 (fotografja „Droga na Cyrle"); 19703 (Harasimowicza obraz olejny „Statek na morzu"); 00471 (Stefańskiego „Dworek"); 07559 (Waśkowskiego „Krajobraz"); 07263 Waśkowskiego „Krajobraz"); 02116 (Waśkowskiego „Świt"), 19696 (obraz olejny „Pelargonje") 27186 (sztych Grottgera „Przygody wojenne"), 11586 (sztych Grottgera „Pościg"), 21436 (Gajewskiego „Główka"), 11081 (sztych Grottgera „Sieroty"), 34173 (Waśkowskiego „Kościółek"), 24573 (Teslara obraz olejny „Zagroda"), 26774 (sztych Grottgera „Laguny"); 06001 (Waśkowskiego „Góralka"); 16111 (kilim „Tulipany"), 06051 (sztych Grottgera „Na bagnety"), 11532 (Waśkowskiego „Zagroda góralska wiosną"), 04100 „Martwa natura"), 24557 (sztych Grottgera „Głód"), 36601 (sztych Grottgera „Obrona"); — 21482 (sztych Grottgera „W. Syberji"), 01992 (sztych Grottgera „Podczas bitwy"), 04651 (sztych Grottgera „Cygan"), 17857 (obraz olejny „Róże), 06267 (sztych Grottgera „Kościuszko"), 16042 (sztych Grottgera „Staszic"), 06915 (Stachurskiego „Nad morzem"), 33902 (sztych Grottgera „Pożoga"), 03515 (sztych Grottgera „Odjazd na wojnę"), 33275 (sztych Grottgera „Pochód na Sybir").

PODZIĘKOWANIE.

Urzędnicy pocztowi w Zakopanem, z okazji imienin Dyrektora Urzędu JWP. Jana Zawałkiewicza, złożyli na rzecz miejscowego Tow. Dobroczynności św. Salomei kwotę 65,100.000 Mkp., za który-to hojny dar składamy ofiarodawcom w imieniu biednych najgorętsze podziękowanie naszem staropolskim: „Bóg zapłać!"

Za Wydział: Borcsteńska, prezesowa. J. Konopczyna, sekretarka.

Sprawozdanie stacji meteorologicznej.

Tygodniowy przegląd pogody w Zakopanem od dnia 5 maja do 11 maja włącznie:

W dniu 5 maja panowała pogoda zmienna, przeważnie chmurna, z temperaturą w godzinach południowych w pobliżu 10°. Jednak wieczorem nastąpiło wypogodzenie, a wskutek silnego wypromieniowywania nocnego, znaczny spadek temperatury. Średnia dzienna temperatura wynosiła 4°.8, maksimum 10°.2, minimum 2°.4; średnia ciśnienia 689.2 mm. (hb. = 845 wo. n. p. m.), wilgotności 81%; słońce świeciło 2.30 godzin.

W dniu 6 maja było dość pogodnie i ciepło. Rano notowano przymrozek. Średnia dzienna temperatura wynosiła 5°.9, maximum 13°.7 minimum — 2°.0. Średnia ciśnienia 693.7 mm., wilgotności 70%. Słońce świeciło 10.10 godz.

W dniu 7 maja trwała pogoda słoneczna i ciepła, połączona z wiatrem halnym, wiejącym z przerwami i dochodzącym w godzinach wieczorowych do siły huraganu. Średnio dzienna temperatura wynosiła 15°.5, maximum 20°.7, minimum 0°.9; średnia ciśnienia 689.0 mm.; wilgotności 52%. Słońce świeciło 6.45 godzin.

W dniu 8 maja pogoda nadal kształtowała się pod wpływem wiatru halnego: dzień był bardzo ciepły, suchy i słoneczny do południa, a porywy wiatru nader gwałtowne. Popołudniu jednak zachmurzenie wzrosło między godz. 5 a 6 pop. padał deszcz, który odświeżył poniekąd duszne i suche powietrze. — Wieczorem obserwowano błyskawice w różnych kierunkach, w nocy padał deszcz. Średnia dzienna temperatura wynosiła 19°.9, maximum 24°.4, minimum 14°.7; średnia ciśnienia 687.2 mm., wilgotności 42%, ilość opadu za dobę 3.6 mm. Słońce świeciło 6.45 godzin.

W dniu 9 maja rano było jeszcze pogodnie i bardzo ciepło, lecz o 9 rano zachmurzenie gwałtownie wzrosło i zaczął padać deszcz z przerwami. Popołudniu przeszła burza elektryczna z ulewnym deszczem i nastąpiło znaczne oziębienie. W nocy przeszła znowu burza z ulewnym deszczem i niezwykłe ciekawem zjawiskiem, błyskawicą kulistą, obserwowaną nawet w wielkiej ilości, co jest tem ciekawsze, iż podobne zjawisko ukazuje się bardzo rzadko. Pochodzenie jej jest jeszcze dotąd nie zbadane. Średnia dzienna temperatura wynosiła 9°.5, maximum 18°.5, minimum 6°.6; średnia ciśnienia 690.2 mm.; wilgotności 92%. Słońce świeciło przez 4 godziny. Ilość opadu 39.9 mm. (równy sumie opadów za cały miesiąc kwiecień b. r.)

Dnia 10 maja była pogoda mglista i dżdżysta. Przed południem przeszła burza elektryczna (jeden grzmot). Temperatura utrzymywała się w granicach 5°—7°. Średnia dzienna temperatura wynosiła 6°.3, maximum 7°, minimum 4°.6; średnia ciśnienia 695.3 mm., wilgotności 96%. Słońce wcale nie świeciło. Ilość opadu 5 mm.

W dniu 11 maja było przeważnie chmurno, w górach mglisto i ciepło. Do południa świeciło od czasu do czasu słońce. Wieczorem i w nocy padał deszcz, słychać było dalekie grzmoty. Średnia dzienna temperatura wynosiła 10°.5, maximum 16°.5, minimum 6°.4; średnia ciśnienia 691.2 mm., wilgotności 89%. Słońce świeciło 1.15 godz. Ilość opadu 7.2 mm.

Tygodniowy przegląd pogody w Zakopanem od dnia 12 maja do 18-go włącznie.

W ciągu ubiegłego tygodnia panowała pogoda zmienna, burzliwa i bardzo ciepła, wbrew przepowiedni ludowej, przypisującem trzem dniom przed 15-tym nazwie „zimnych świętych". Zazwyczaj przebieg pogody każdego dnia w osobniu odznaczał się dużą jednostajnością, a mianowicie przeważnie pogodne przedpołudnie, burze elektryczne i towarzyszące im krótkotrwałe ulewne deszcze (w dniach 12 i 16 maja grad i pioruny) w godzinach popołudniowych, oraz pogodne i dość ciepłe noce. Tylko dzień 17-go maja był odmienny od dni poprzednich, wskutek napływu prądów północnych, które obniżyły znacznie temperaturę i przyniosły deszcz, trwający przez cały prawie dzień, lecz bądź co bądź z nastrojem burzliwym, (notowano jeden grzmot popołudniu). Jednak wieczorem nastąpiło znowu wypogodzenie się, a dzień 18 maja stał się przeważnie pogodny i ciepły i zapewno pogoda piękna i ciepła potrwa jeszcze przez kilka dni.

Średnie dzienne temperatury, maksimalne i minimalne, oraz średnia ciśnienia, (h 845 mnpm.) wilgotności, ilość opadów i godzin słonecznych następująca:

Dla dnia 12 maja: średnia temperatura 11°.5, max. 17°.5, min., 9°.1, średnia ciśnienia 961.1 mm., wilgotności 85%, ilość opadów 15.3 mm., ilość godzin słonecznych 5 min. 35.

Dla dnia 13 maja: średnia temperatura 12°.7, max. 17°.6, min. 6°.3, średnia ciśnienia 695.7 mm. wilgotności 86%, ilość opadów 1.6 mm., ilość godzin słonecznych 3 min. 45.

Dla dnia 14 maja: średnia temperatura 11.7, max. 17.4, min. 7.2, średnia ciśnienia 698.0 mm., wilgotności 91%, ilość opadów 3.6 mm., ilość godzin słonecznych 3 min. 30.

Dla dnia 15 maja: średnia temperatura 13°.8, max. 22.1, min. 6.4, średnia ciśnienia 696.8, wilgotności 78%, ilość opadów 10.5 mm., ilość godzin słonecznych 7 min. 45.

Dla dnia 16 maja: średnia temperatura 14°.3, max. 22.8, min. 7.0, średnia ciśnienia 694.2 mm. wilgotności 76%, ilość opadów 11.9 mm., ilość godzin słonecznych 8 min. 30.

Dla dnia 17 maja: średnia temperatura 7.3, max. 14.3, min. 5.0, średnia ciśnienia 695.3 mm., wilgotności 88%, ilość opadów 8.8 mm., ilość godzin słonecznych 35 min.

Dla dnia 18 maja: średnia temperatura 8.8, max. 15.6, min. 0.3, średnia ciśnienia 694.0 mm., wilgotności 75%, ilość godzin słonecznych 14.

Józef Fedorowicz

Kier. stac. meteorolog. w Zakopanem.

Z Gremjum Pensjonatów.

Komisarz Rządowy Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów, otrzymał od Chrześcijańskiego Związku akademików w Krakowie następujące podziękowanie z okazji odbytego w Zakopanem Zjazdu:

Kraków, 10 maja 1924.

Szanowny Panie Sekretarzu!

Pozwalamy sobie tą drogą złożyć na ręce Szan. Pana najserdeczniejsze podziękowanie za wydatną i życzliwą pomoc w urządzeniu międzynarodowego Zjazdu Chrześcijańskich Związków Akademickich w Zakopanem. Piękne i bezinteresowne pomieszczenia, które wywarły ogromnie korzystne wrażenie na zagranicznych gościach, ogólna przychylność społeczeństwa Zakopiańskiego, wszelkie udogodnienia niesłychanie przyczyniły się o wyrobieniu entuzjastycznej opinji o Zakopanem nie mówiąc, do decydującej zmiany zagranicznych akademików i profesorów przyjaciół Polski wogóle. Dziękując raz jeszcze z głębi serca za ułatwienie zadania Komitetowi Organizacyjnemu Polskiemu, prosimy o wyrażenie głębokiego szacunku i podzięki tym wszystkim, którzy swą ofiarnością i przychylną postawą wzięli udział w szlachetnym, obywatelskim czynie zjednania Polsce na całym świecie opinji kraju kulturalnego i gościnnego. Nazwiska ich zachowa młodzież polska w żywej pamięci i poszanowaniu.

Prezes Rady Naczelnej Ch. Z. A.: *Rubczyński*.
Sekretarka Chrześc. Związku Akademików: *Zofja Bastgenówna*.

O wyrównanie zaległości.

Komisarz Rządowy Gremjum wzywa członków, którzy do tej pory nie uiścili swych zaległych wkładek, aby to uczynili w terminie do 1 czerwca b. r., gdyż w przeciwnym razie należytości zostaną ściągnięte w drodze egzekucji, co pociągnie za sobą wysokie koszta egzekucyjne.

Zadośćuczynienie temu obowiązkowi ze strony członków leży w interesie tak członków, jak i całego Stowarzyszenia, a jaknajszybsze wyrównanie zaległości jest i z tego względu koniecznem, że od tego zależy zakończenie prac komisarza rządowego i objęcie władzy w ręce nowego Wydziału.

Zwracamy się więc z gorącym apelem do wszystkich właścicieli hoteli, pensjonatów, restauracji, mleczarń i wyszynków tak w Zakopanem, jak w okolicznych miejscowościach, którzy dotąd rachunków swych nie uregulowali, aby uczynili to w dniach najbliższych.

Przepisy Sanitarne dla uzdrowisk.

§ 35. W każdym pokoju ma się znajdować umywalnia; w hotelach, pokojach umeblowanych i pensjonatach, o ile liczba pokoji gościnnych jest nie mniejsza niż 20, powinny się znajdować łazienki, lub conajmniej natryski.

§ 36. Pokoje winny być utrzymywane we wzorowej czystości, t. j. tak, aby ściany, sufity i podłogi, jak również i wszelkie znajdujące się w pokoju sprzęty i przedmioty, były wolne od kurzu, brudu, śmieci, pajęczyny i wszelkiego robactwa. Pokoje winny być codziennie przewietrzane za pomocą dopływu powietrza z zewnątrz.

W hotelach, pokojach umeblowanych i pensjonatach nowootwieranych powinna być urządzona prawidłowa wentylacja.

§ 37. Ciepłota w pokojach, zajętych przez gości, powinna wynosić nie mniej niż 15° C (12° R).

W każdym pokoju winien znajdować się termometr.

§ 38. W nowobudujących się hotelach i pensjonatach korytarze powinny być szerokości conajmniej 1.2 mtr. i posiadać dostateczny i bezpośredni dostęp światła i powietrza z zewnątrz, posiadać podłogę szczelnie ułożoną lub z materjału nieprzepuszczalnego.

Korytarze nie mogą być zastawiane meblami, kuframi i t. p., jak również nie mogą służyć za składy jakichkolwiek rzeczy.

§ 39. Kuchnia powinna być przestronna, widna, mieć ściany jasne, pomalowane farbą olejną conajmniej do wysokości 1.5 mtr. lub wyłożone do tejże wysokości materjałem ceramicznym, podłogę nieprzepuszczalną i należyte przewietrzanie. Pozatem kuchnia winna posiadać odpowiednie urządzenie do mycia naczyń kuchennych wodą bieżącą. Zakłady posiadające powyżej 20 pokojów powinny mieć specjalne ubikacje do mycia naczyń.

Kuchnie mogą się mieścić w suchych, widnych półsuterenach z bezpośrednim dostępem światła i powietrza z zewnątrz, jeżeli zagłębienie ich nie przekracza jednej trzeciej ogólnej wysokości.

§ 40. Kuchnie powinny być w ten sposób urządzone, aby drażniące zapachy nie przedostawały się do części zamieszkałej zakładu.

W letniej porze roku kuchnie winny być zabezpieczone od much za pomocą siatek w oknach.

Naczynia kuchenne, szafy i półki należy utrzymywać w bezwzględnej czystości. Naczynia miedziane winny być wewnątrz pobielane cyną bez domieszki ołowiu.

§ 41. W kuchni nie wolno mieszkać, spać, przechowywać łóżek, pościeli, odzieży i innych sprzętów, nieprzeznaczonych do użytku kuchennego.

§ 42. Produkty spożywcze powinny być przechowywane w oddzielnym, widnym i dobrze przewietrzanym pomieszczeniu. Produkty łatwo ulegające zepsuciu, powinny w ciepłej porze roku być przechowywane w lodowni, lub zimnej piwnicy.

Spiżarni nie wolno umieszczać obok ustępów.

W spiżarni nie wolno przechowywać materjałów do opalania i oświetlania.

§ 43. Na każdem piętrze powinny być ustępy, przyczem jeden ustęp powinien przypadać na liczbę pokoji nie większą niż 10.

§ 44. Służba hoteli, pokoji umeblowanych i pensjonatów powinna być czysto ubrana.

Osoby, pracujące w kuchni, powinny być ubrane w czyste fartuchy białe z napierśnikami, na głowie zaś mieć czyste białe czapki i stale dbać o czystość rąk.

W celu utrzymania czystości służba winna mieć w swem rozporządzeniu umywalnie wraz z mydłem i ręcznikami, oraz posiadać możność częstego korzystania z łaźni lub natrysków.

Osoby dotknięte chorobami zakaźnemi lub też chorobami skóry, połączonemi z uszkodzeniami jej całości, jak również otwartą gruźlicą płuc, nie mogą pełnić obowiązków służby w wymienionych zakładach.

Kandydaci do służby powinni wykazać się świadectwem lekarza uzdrowiskowego, stwierdzającem stan ich zdrowia.

§ 45. Pokoje dla służby, mieszkającej przy zakładzie, powinny być oddzielne dla kobiet i dla mężczyzn; winny być urządzone i utrzymywane w myśl § 34 i 36 niniejszego rozporządzenia.

Każda osoba powinna posiadać oddzielne łóżko.

§ 46. Bielizna zakładowa powinna być czysta, utrzymywana w całości i często zmieniana. Każdy przybywający gość powinien otrzymać czystą (świeżo upraną) bieliznę pościelową, względnie stołową. Serwetki stołowe dla stołowników powinny być przechowywane każda oddzielnie w czystym numerowanym woreczku.

W zakładzie powinien być stały zapas czystej bielizny pościelowej, conajmniej na dwie zmiany.

Bielizna pościelowa i stołowa czysta, jakoteż brudna, powinna być przechowywana oddzielnie, w specjalnie na ten cel przeznaczonych pomieszczeniach.

Bielizna brudna nie może być pod żadnym pozorem przechowywana w kuchni, spiżarni, jadalni, jak również w pokojach przeznaczonych do mieszkania.

§ 47. Wszystkie pomieszczenia i urządzenia w hotelach, pokojach umeblowanych i pensjonatach należy utrzymywać we wzorowym porządku i czystości. Do przestrzegania tego jest obowiązany właściciel zakładu lub jego prawny zastępca. (Ciąg dalszy nastąpi).

NADESŁANE.

Komitet organizacyjny międzynarodowego Zjazdu Chrześcijańskich Związków Akademickich, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowania władzom miejscowym, przedewszystkiem Szan. p. dr. Józefowi Diehlowi, prezesowi Tym. Kom. Uzdrow., p. dr. St. Hierowskiemu, sekretarzowi gminy, oraz ofiarnemu i bezinteresownemu społeczeństwu Zakopiańskimu, a zwłaszcza Szan. p. Budziszewskiej, pp. Szczeniowskim, Rumińskim, Żychoniowej i Kappowej za okazaną wydatną pomoc w urządzeniu pierwszego międzynarodowego Zjazdu Akademickiego w Zakopanem. Nie możemy też nie podkreślić bez słowa podzięki życzliwego stanowiska wobec Zjazdu firm: pp. Trzaski, Gawlikowskiego i Gebethnera i Wolffa.

Wszystkim tym, którzy nam dopomogli w urzeczywistnieniu tego wielkiego zadania, składamy w imieniu Polsk. Związku Akademików Chrześcijan staropolskie z serca płynące „Bóg zapłać!“

Za Komitet Organizacyjny **Zofja Bastgenówna.**

Skorowidz.

Apteki:

F. Tabeau — ul. Krupówki.
Otmar Hordyński, Apteka „Pod Opatrznością“ — ul. Witkiewicza.

Adwokaci:

Dr. Adamski Stanisław, ul. Ogrodowa, Willa „Jagienka“.
Dr. Bartmański Władysław, ul. Krupówki.
Dr. Diehl Józef, ul. Sienkiewicza Willa „Polin“.

Architekci, Geometrzy i Inżynirowie:

Geometra Inż. Oskar Szerez, Żywczańskie 1311.

Hotele:

Hotel „Sport“ St. Karpowicza — ul. Krupówki.

Kawiarnie i Restauracje:

Kawiarnia i Restauracja „Tatrzańska“ — ul. Kościuszki, róg Krupówek, vis a vis poczty.
St. Karpowicz i Syn — ul. Krupówki.

Księgarnie:

L. Zwoliński — ul. Krupówki 37.
Gebethner i Wolff — ul. Krupówki, obok poczty.

Pamiątki z Zakopanego:

D. Beze — ul. Krupówki i ul. Kościuszki.
Bohusz-Zończyk — ul. Krupówki.
Kiosk „Rozwoju“ — ul. Krupówki, vis a vis Karpowicza.

Przybory sportowe i turystyczne:

„Komispol“, oddz. Zakopane — Krupówki 27.

Pensjonaty:

I. klasa.

„Marilor“ — ul. T. Kościuszki.
„Sanato“ — ul. Jagiellońska.
„Sarjusz“ — ul. Chałubińskiego.
„Stamary“ — ul. T. Kościuszki.
„Warszawianka“ — ul. Jagiellońska.
„Wierchy“ — ul. Krupówki.
„Wielkopolanka“ — ul. Jagiellońska.
„Żychoniówka“ — ul. Sienkiewicza.

II. klasa.

„Arwa“ — ul. Zamoyskiego.
„Albion“ — ul. Zamoyskiego.
„Konradówka“ — ul. Chramcówki.
„Kresy“ — ul. na Rynek.
„Marja“ — ul. Krupówki.
„Modrzejów“, pensjonat Zofji Lewickiej — ul. Jagiellońska.
„Promienna“ — ul. Sienkiewicza.
„Zośka“ — ul. Krupówki.

III. klasa.

„Jurand“ — ul. Chałubińskiego.
„Pod Matką Boską“ — ul. Ogrodowa.
„Obrochtówka“ — ul. Chałubińskiego.

Wypożyczalnie książek:

L. Zwoliński — ul. Krupówki 37.

Zakłady fotograficzne:

„Stefa“ H. Schabenbeck — ul. Krupówki, vis a vis St. Karpowicza.

Zakłady fryzjerskie dla pań:

Br. Ostrowska — ul. Krupówki 39, Tel. 42.

NAJDOGODNIEJSZE POŁĄCZENIA KOLEJOWE
DO i Z ZAKOPANEGO

do Zakopanego <——— ———> **z Zakopanego**

			Lwów		Warszawa		Katowice		Kraków		Zakopane		Kraków		Katowice		Warszawa		Lwów				Uwaga
	Przyj.	Odj.	Przyj.	Odj.	Przyj.	Odj	Przyj.	Odj.	Przyj.	Odj.	Przyj.	Odj.	Przyj.	Odj.	Przyj.	Odj.	Przyj	Odj.	Przyj.	Odj.	Przyj.	Odj	
Kraków									*	7·35	12·52	15·45	21·05 *										* wtorki, czwartki, soboty i niedziele.
										13·25	20·30	23·15	5·50										
										23·35	6·30	9·0	15·40										
Katowice								10·55	12·35	13·25	20·30	23·15	5·50	7·00	9·3								
								4·26	6·10	7·35	12·52	9·00	15·40	17·50	19·45								
								18·16	20·43	23·35	6·30	15·45	21·05	21·55	23·43								
Poznań	—	21.00	—	—	—	—	4·18	4·26	6·10	7·35	12·52	15·45	21·05	21·55	23·43	23·51	—	—	—	—	6·35		
		7·50	—	—	—	—	18·11	18·16	20·43	23·35	6·30	23·15	5·50	11·00	13·16	13·21	—	—	—	—	23.00		
Gdańsk via Poznań		18·25	—	—	—	—	—	—	10·05	13·25	20·30	9·00	15·40	17·50	—	—	—	—	—	—	9·40		
Warszawa						22·35	—	—	6·26	7·35	12·52	15·45	21·05	0·05	—	—	8·15						
						20·40	—	—	8·25	13·25	20·30	23·15	5·5	8·35	—	—	20·20						
						8·15	—	—	20·25	23·35	6·30	9·00	15·40	19·00	—	—	5·32						
Łódź via Koluszki		20·00	—	—	—	—	—	—	5·32	7·35	12·52	15·45	21·05	22·05	—	—	—	—	—	—	6.50		
Wilno		22·17	—	—	8·00	8·15	—	—	20·25	23.35	6·30	23·15	5·50	8·35	—	—	20·20	23·20	—	—	9·00		
		9·15	—	—	21·05	22·35	—	—	6·26	7.35	12·52	15·45	21·05	0·05	-	—	8·15	8·30	—	—	20·10		
Lwów				15·00	—	—	—	—	21·25	23·35	6·30	15·45	21·05	{1·55 23·20	—	—	—	—	8·10 9·45				
				21·00	—	—	—	—	6·40	7·35	12·52	23·15	5·50	7·00	—	—	—	—	13·30				

Cyfry tłuste oznaczają pociągi pospieszne.

BIURO „ORBIS“

w Zakopanem, Krupówki, sprzedaje bilety normalne i zniżkowe — dla wycieczek turystycznych, szkolnych i t. d. według cen nominalnych kolejowych.

Taryfa dorożkarska

(według projektu Urzędu gmin., podanego Województwu do zatwierdzenia, z prawdopodobnością zatwierdzenia)

Za jazdę	furka 1 konna	Powoziki 1 furka 2 konna	Powóz 2 konny
I. *a)* W jednym obwodzie kurs .	—·50	—·70	1·20
b) do drugiego obwodu . . .	—·70	1·—	1·80
II. Z dworca kolej. do I. obwodu	—·70	1·—	1·80
„ „ „ II. „	1·—	1·80	2·50
III. Jazda na czas, za każdy kwadrans jazdy lub czekania . .	—·50	—·70	1·20
IV. 1) do Kuźnic, Jaszczurówki, Leśniaki, Olczy, Strążysk tam lub z powrotem	1·40	2·—	3·20
z czekaniem 1 godz. i z powr.	2·—	3·—	4·—
2) Sanatorjum Dr. Dłuskiego, Poronina tam lub z powrot.	1·80	2·50	3·80
z czekaniem 1 godz. i z powrot.	2·50	3·50	5·—
3) Kościelisk tam i z powrotem z 3 godzinnem czekaniem			
a) do restauracji	5·—	7·—	12 —
b) do Pisanej	6·—	9·—	14·—
4) do Wodogrzmotów Mickiewicza tam lub z powrotem	8·—	12·—	16·—
tam i z powrotem 1-go dnia	10·	14·—	18·—
5) do M. Oka tam lub z powr.	10·—	16·—	20·—
tam i z powrotem 1-go dnia	12·—	18·—	24·—
6) Dolina Chochoł, tam i z powr. 1 dnia (do Stanobociańskiej)	12·—	18·—	24·—
7) Nowy Targ tam i z powrot.	6·—	9·—	14·—

Inne miejscowości według umowy. Ceny podane w jednostkach, przy mnożniku 1=1,500.000, a zatem kurs I *a)* oznaczony 0·50=750.000 Mp.

Adresy władz, urzędów, Tow. sport.-turyst. i tp.

Urząd gminny — Rynek.

Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa — ul. Krupówki „Jutrzenka“.

Biuro meldunkowe — w Tymcz. Komisji Uzdr.

Komisarjat Policji Państwowej — ul. T. Kościuszki „Granit“.

Komenda garnizonu — droga do Poronina.

Urząd parafjalny — ul. Krupówki, przy kościele.

Starostwo — Nowy Targ, rynek.

Notarjusz Dr Stefan Góra — ul. Krupówki, dom Stilla.

Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów (komisarz rządowy Dr St. Hierowski, urzęduje w biurze T. K. U. „Jutrzenka“).

Urząd pocztowy i telegraficzny — ul. Krupówki, gmach Poczty.

Towarzystwo Tatrzańskie — ul. Krupówki.

Tatrz. Ochotn. Pogotowie Ratunkowe — ul. Krupówki.

Tow. gimn. „Sokół“ — rynek.

Sąd obywatelski — Dr St. Hierowski „Jutrzenka“.

Dom wycieczkowy im. Ks. Stolarczyka — ul. Chałubińskiego.

Lekarz klimatyczny Dr T. Gabryszewski — ul. Krupówki, dom Trzaski.

Cennik Pensjonatów

dla pensjonatów I. kategorji . . . . od 6 do 8 złp.
„ „ II. „ . . . . od 4½ do 6 „
„ „ III. „ . . . . od 3½ do 5 „

Ceny rozumie się za pokój, z obsługą, światłem, pościelą i utrzymaniem.

w hotelach II. klasy
a) pokój jednoosobowy z światłem i obsługą 2½ złp.
b) „ dwuosobowy „ „ 4 „
w hotelach III. klasy
a) pokój jednoosobowy z światłem i obsługą 1½ złp.
b) „ dwuosobowy „ „ 2 „

Należytość za opał wynosi przy pokojach jednoosobowych 50 gr. dwuosobowych 65 gr.

Za ogrzewanie centralne przy pokojach jednoosobowych 70 gr. dwuosobowych 85 gr.

Cennik maxymalny
mięsa, tłuszczów i pieczywa.

za 1 kg.	mięsa wołowego tylnego . . .	3.100.000	Mp.
„ 1 „	„ „ przedniego . .	2.700.000	„
„ 1 „	cielęciny tylnej	1.700.000	„
„ 1 „	„ „ przedniej . . .	1.500.000	„
„ 1 „	kotletów i polędwicy wieprz. .	2.700.000	„
„ 1 „	innego mięsa wieprzowego . .	2.500.000	„
„ 1 „	słoniny wędzonej	3.400.000	„
„ 1 „	„ surowej	3.200.000	„
„ 1 „	smalcu	3.400.000	„
„ 1 „	szynki gotowanej w całości . .	4.000.000	„
„ 1 „	„ krajanej	4.500.000	„
„ 1 „	kiełbasy czysto wieprzowej . .	3.500.000	„
„ 1 „	„ siekanej	3,000.000	„
za 1 kg.	chleba	530.000	Mp.
„ 1	bułkę	70.000	„

Taksa klimatyczna.

Za pobyt 1-tyg. 3 złp., 2-tyg. 4 złp., 3-tyg. 5 złp., 4-tyg. 6 złp., za każdy miesiąc po 4 tygodniach 3 złp.

Rodzina składająca się z więcej, niż trzech członków, płaci tylko za trzech, reszta nie płaci taksy. Za członków rodziny uważa się: męża, żonę, synów nieżonatych i córki niezamężne, o ile nie prowadzą odzielnego gospodarstwa.

Nie płacą taksy: dzieci do lat 10-ciu, urzędnicy publiczni do VI-tej klasy płacy włącznie; żołnierze, oficerowie do kapitana włącznie i inwalidzi wojenni; służba domowa, na podstawie poświadczeń zgłoszenia w Powiatowej Kasie chorych, oraz wszystkie osoby przebywające w Zakopanem w charakterze wykonujących zawód lub obowiązki urzędowe, wreszcie lekarze i dziennikarze z rodzinami.

Połowę taksy płacą: Urzędnicy publiczni od V-tej klasy płacy począwszy i oficerowie od majora do pułkownika włącznie.

Za pobyt 48-godzinny nie płaci się taksy.

CENNIK T. ZW. MIESZKAŃ SEZONOWYCH wynajmowanych kuracjuszom i turystom od dnia 1 czerwca do 30 września b. r.:

w domach II. kategorji od 15 do 20 złotych
w domach I. kategorji od 20 do 30 złotych
od jednego pokoju umeblowanego miesięcznie. Za kuchnię i wielkie, słoneczne werandy połowa czynszu za pokój.

ODSZKODOWANIE ZA DESINFEKCJĘ.

Według rozporządzenia, desinfekcję przeprowadza Urząd sanitarny bezwzględnie po każdym chorym lub podejrzanym o chorobę, oraz po zdrowych, zajmujących pokój ponad cztery tygodnie.

Odszkodowanie za desinfekcję wynosi mniej więcej tyle, co jednodniowa cena pensjonatu, a do uiszczenia jej przy regulowaniu rachunku z zarządem danego pensjonatu, wszyscy wyżej wymienieni ustawowo są obowiązani.

Najbliższe spacery i wycieczki:

Kuźnice Jaszczurówka; doliny: Olczyska z wywierzyskiem, Białego, Za Bramką, Strążyska, Kościeliska; wzgórza: Gubałówka i Koziniec, z pięknymi widokami na Tatry.

Lekarze:

Dr Brzeziński Edmund, ch. wewn. i płuc — Witkiewicza 5, tel. 48.

Dr Zdzisław Czaplicki, ch. płuc i gardła — Jagielońska willa „Stefa“, tel. 46.

Dr Dadej Kazimierz, choroby dzieci — Bystre, dom Korniłłowiczów.

Dr Danielewicz, Dyr. Zakł. Röntgena i Fizjatrji — Sienkiewicza, willa „Mazowsze“.

Dr Fischer Ludwik, Dyr. San. Cz. Krzyża — Czerw. Krzyż, Chramcówki, tel. 2,7.

Dr Gabryszewski Tadeusz, lekarz gminny i klimatyczny — Krupówki nad restauracją Trzaski, tel. 26.

Dr Januszkowski Aleksander, ch. płuc i gardła — Zamojskiego, willa „Nietota“, tel 49.

Dr Kraszewski, ch. wewn. i kobiece — Witkiewicza 23, tel. 51.

Dr Kuczewski Antoni, ch. wewn. — Chałubińskiego, willa „Wisła“, tel. 85.

Dr Kowalewski Edmund, stomatolog dentysta — Sienkiewicza.

Dr Morawski Karol, akuszer i ginekolog — ul. Do Białego, willa „Zielona“, tel. 71.

Dr Mischke Tadeusz, stomatolog dentysta — Tad. Kościuszki, tel. 21.

Dr Nowotny Gustaw, chirurg — Rynek, Lecznica chirurgiczna, tel. 24.

Dr Listowski Stanisław — Sanatorjum Czer. Krzyża, tel. 2,7.

Dr Sokołowski Olgierd, ch. wewn., płuc i gardła — Sienkiewicza 5, tel. 93.

Dr Staroniewicz Marceli — Sanatorjum Czerw. Krzyża, tel. 2,7.

Dr Wieselmann Józef, ch. wewn. i kobiece — Tad. Kościuszki, tel. 61.

Dr Żychoń Józef, ch. wewn. — Sienkiewicza, „Żychoniówka“, tel. 20.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny Maksymiljan Skibiński. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.